

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niedź będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na niedzielę 14 października 1928 r.

Nr. 241

Polacy w niebezpieczeństwie.

Olsztyn, dnia 13 października 1928.

Nietylko tutaj w Prusach Wschodnich, ale w całych Niemczech zauważyć się daje zanikanie świadomości narodowej wśród Polaków, obywateli niemieckich. Dowodem tego upadek liczby głosów polskich oraz niskie stosunkowo nakłady dzienników polskich. Wielką krzywdę jednak wyrządziłby ludowi polskiemu ten, któryby chciał podobnie jak Hindenburg twierdzić, że Polacy germanizują się dobrowolnie. Nie, tak nie jest. Zanik świadomości narodowej, tak bolesny i smutny dla nas, jest dziełem wojującego germanizmu.

Lud polski, który od wieków stoi w walce odpornej z nawałą germanizmu, traci chwilowo siłę odporną. Te słabe chwile ludu polskiego w decydujących i ważnych chwilach wyzyskują bezwzględnie germanizatorzy na swą korzyść, bo germanizacja nie zna u siebie odpoczynku, a jeśli ktoś był zdania, że z chwilą powstania republiki niemieckiej, która na swym sztandarze napisała hasło: „Za wolność, równość i braterstwo“ nastąpi choćby chwilowe zawieszenie broni w walce germanizacyjnej, ten się omylił śródze.

Niemcy cesarskie sprawy graniczne uważały za sprawy siły i mocy. Bronią w ręku zdobyto Prusy Wschodnie Zachodnie oraz ziemie wielkopolskie. Pod znakiem miecza germanizowano te ziemie. Każdy otwarty opór, siłą zostac zgnieciony. Jak brutalnie Prusy germanizowały ludność polską o tem historia nigdy nie zapomni, bo i historycy niemieccy przyznać muszą, że pruska polityka germanizacyjna zwłaszcza wobec Polaków była aż nazbyt brutalna i szkodliwa nawet dla Prus samych.

Nie dziw zatem, że Rzeczypospolita Polska z chwilą swego zamartwychwstania zabrała się energicznie do oczyszczenia swych ziem z narzuconego tym ziemiom germanizmu. Mimo, że nie zastosowano tym ziemiom germanizmu. Mimo, że nie zastosowano metod pruskich, to jednak Niemcy głosili światu, że w Polsce panuje tak zwany biały terror. Z jednej więc strony oburzali się Niemcy strasznie na Polskę i posyłałi skargi do Ligi Narodów, skargi zresztą wcale nieuzasadnione, bo Polska zagwarantowała Niemcom w Polsce zupełną swobodę, a z drugiej strony zabrali się świeżymi siłami do germanizacji ludu polskiego tych ziem, które nie weszły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Na głowę tej ludności spadał jeden grom za drugim. Nie dziw zatem, że wśród ludu polskiego powstało poniekąd zamieszanie w walce obronnej.

Dziś walka narodowościowa nie odbywa się pod znakiem miecza. Dziś się mówi o walce duchowej na pograniczu. Otóż gdyby przeciw nam walczoneo litylko bronią duchową, nie mielibyśmy zbyt wielkich obaw o naszą przyszłość. Niestety jednak walka z nami odbywa się środkami, na które często zareagować nie jesteśmy w stanie. Są to czysto środki natury gospodarczej.

Pozatem istnieje tu w Niemczech cały szereg organizacji stworzonych wyłącznie do walki z polskością. Organizacje te wyposażone w siły materialne pod kierownictwem osób popieranych przez rząd urządzają na terenach polskich, wśród ludności polskiej po wioskach wykłady, wmawiając Polakom, że są Niemcami. Zabijając w ten sposób świadomość narodową, organizacje te nie szczędząc zachodów i pieniędzy, używają tych w ten sposób zgermanizowanych Polaków do dalszej walki z braćmi swymi. Każde posunięcie tej polityki, wykonawcami której są organizacje niemieckie, jest dokładnie obmyślane. Akcja jest zakrojona na wielką skalę i na długi szereg lat i doznaje poparcia władz rządowych, kościelnych, władz kościelnych i sfer gospodarczych.

Organizacje polskie, działające w Niemczech, walczą z tą polityką wynarodowienia, tak różną w metodach od polityki germanizacyjnej uprawianej przed wojną. Pozornie trudno nawet zdemaskować tę politykę, ponieważ jest bardzo zręczna i bardzo dyskretna.

Gdy jednak pozorna ta polityka nie przynosi w danej chwili oczekiwanych skutków, to wtenczas organizują się wielkie zjazdy, aby przed oczami ludu polskiego zamanifestować siłę niemiecką. Przez zjazdy te chce się ludowi polskiemu powiedzieć: „otóż patrzcie wy Polaczki, co za siłę my mamy i co z wami zrobić możemy, o ile się nam nie poddadacie“.

O jednym z takich zjazdów napiszemy jutro.

Zeppelin nad Oceanem

Wiadomości o kierunku lotu Zeppelina nadchodzą bardzo skąpo. Bezpośredni związek radiowy pomiędzy stacją w Friedrichshafen a sterowcem istniał aż do godziny 1/2 12 w czwartek. W godzinach wieczornych istniał związek radiowy pomiędzy francuską stacją a sterowcem. Ostatni dopytywał się stale o wiadomości atmosferyczne. Sterowiec jest zmuszony nie na drodze najkrótszej, lecz na drodze okrężnej dotrzeć do Ameryki, ponieważ nad morzem śródziemnym panuje ostry wiat, stopniujący się z każdą chwilą. Na skutek burzy połączenie radiowe z stacjami europejskimi jest bardzo słabe. Wiadomości iskrowe nadawane z okrętów transoceanicznych opiewają, że sterowiec komunikuje się z nimi na pełnym morzu i że w piątek rano przejechał nad afrykańskim wybrzeżem atlantyckim.

Wiadomości otrzymane w piątek rano opiewają, że Zeppelin jedzie szybkością 100 kilometrów na godzinę. Większej szybkości rozwinąć nie może na skutek silnych wiatrów. Liczą się z tem, że o ile warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie, to Zeppelin dojedzie do Nowego Jorku dopiero w poniedziałek, gdyż będzie musiał na drodze okrężnej przejechać 10 000 kilometrów, podczas gdy Zeppelin R 3 przejechał swego czasu przestrzeń o 2000 kilometrów krótszą. Z. R. 3 w tym samym czasie, jaki potrzebował obecny Zeppelin do przelecenia do Gibraltaru, szybował już nad Azorami. Oczywiście, że miał lepszą pogodę.

Wiadomości z soboty rano opiewają, że Zeppelin przeleciał już nad Azorami.

Gabinet Rzeszy a obrady handlowe

Sprawa obrad handlowych z Polską zajmuje w prasie niemieckiej dużo miejsca. Jest ona także tematem rozmów w kołach tak gospodarczych jak i politycznych. Tutejsza prasa wschodniopruska zajmuje prawie bez wyjątku stanowisko nieprzychylnie obradom, jak to już wykazaliśmy w tych dniach. Rokowania handlowe posunęły się obecnie tak dalece naprzód, że dr. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej mógł złożyć rządowi niemieckiemu sprawozdanie z dotychczasowych wyników obrad. Na onegdajszym posiedzeniu gabinet Rzeszy dyskutował przez 3 i pół godziny nad sprawozdaniem dr. Hermesa. W obradach uczestniczyli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem chorego ministra spraw za-

granicznych Stresemanna.

Dr. Hermes przedstawił przebieg rokowań warszawskich i omówił żądania strony polskiej. Słone wrażenie wywarło oświadczenie jego, że delegacja polska po zaproponowaniu zawarcia pełnego traktatu handlowego wyraziła życzenie opublikowania swych dokumentów, aby zapewnić o swoich wybitnie liberalnych dążeniach w rokowaniach z Niemcami.

Po dyskusji odroczoneo debatę bez powzięcia jakichkolwiek postanowień. Wydano komunikat oficjalny z zapewnieniem, że już w najbliższych dniach odbędzie się następne posiedzenie gabinetu i powzięnie wiążące uchwały.

Dochody i rozchody Polski

Często spotykamy w prasie niemieckiej zarzut, że gospodarka polska chyli się ku upadkowi, bo rozchody w budżecie państwowym są rzekomo większe niż dochody. Zwłaszcza obecnie podczas rokowań handlowych słyszymy często podobny zarzut. Wobec tego pragniemy kilka słów poświecić nowemu budżetowi Polski na rok 1929—1930.

Otóż trzeba stwierdzić, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy obecnego roku rachunkowego wzmogły się tak wydatki jak i dochody w stosunku do ubiegłego roku rachunkowego. Dochody wynosiły w czasie od 1 kwietnia do 1 września tego roku 1157 milionów złotych. Dochody natomiast w tym samym okresie czasu wynosiły w ubiegłym roku tylko 1010 milionów zł. Wydatki zaś wynosiły w obecnym roku w tym samym okresie czasu 1104 milionów zł. a w roku ubiegłym 867 milionów zł.

Z powyższych cyfr można się przekonać, że faktyczne dochody przewyższyły rozchody ale zato rozchody urosły szybciej niż dochody. Na tem zjawisku się opierając, rokowały liczne pisma niemieckie upadek gospodarki polskiej. Niestety, bo wzrost wydatków tłumaczy się licznymi inwestycjami Polski jak budowa kolei i t. d. Po odtrąceniu wydatków inwestycyjnych, które przecież są tylko jednorazowymi wydatkami i które po ukończeniu budowy kolei stanowiąc będą źródło dochodu przekonujemy się, że do obaw, aby w krótkim czasie rozchody przewyższyły dochody, nie ma powodu.

i Polska może spoglądać śmiało w przyszłość!

Jak wywłada budżet na rok 1929/30?

Na posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów i Rady Gabinetowej ustalono projekt budżetu. Preliminarz budżetowy na rok 1929/30 zamyka się następującymi kwotami: wydatki wynoszą 2 656,9 milj. zł., dochody zaś 2 809,2 milj. zł. Z nadwyżki tej przeznaczona, uchwalona równocześnie na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, ustawa skarbowa na rok 1929/30 kwotę 145 milj. zł. na wypłatę w ciągu całego roku budżetowego płaconych obecnie dodatków w wysokości 15 proc. do uposażenia funkcjonarjuszom państwowym, emerytom i wdowom, sierotom tychże. Z kwoty 145 milionów będą również wypłacane zasiłki inwalidom wojennym.

Preliminarz wydatków na rok 1929/30 jest wyższy od budżetu, uchwalonego przez Sejm na rok 1928/29 zaledwie o 128 milj. zł., w tem wzrost wydatków na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych oraz normalny wzrost wydatków na emerytury i renty inwalidzkie wynosi 23 miliony zł.

Reszta zaś w sumie 105 milj. zł. przypada na wszystkie ministerja i wyraża wzrost, który był nieunikniony wobec konieczności przystosowania budżetu do zmienionego stanu prawnego i faktycznego w niektórych działach administracji.

Jest rzeczą jasną, że o nowy budżet toczyć się będzie jeszcze ożywiona dyskusja tak w prasie jak i w sejmie.

O konkordat z Stolicą Apostolską

Berlin. Vossische Zeitung donosi, że rokowania pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia konkordatu zostały zakończone. Treść tych rozmów dotychczas nie jest ogłoszona, ponieważ gabinet pruski nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie. Według zapowiedzi dziennika, gabinet nie zgodzi się prawdopodobnie jednak na konkordat w obecnej jego formie, a to tem bardziej, że Stolica Apostolska żąda utworzenia 3-ch nowych biskupstw a mianowicie w Berlinie, Essen i Kamieniu na Pomorzu. Utworzenie każdego nowego biskupstwa związane jest z kwestją dotarcia dla niego. W razie zawarcia konkordatu wybór biskupów przez kapitułę zostałby zniesiony. Biskup mianowa-

ny byłby przez Stolicę Apostolską, przyczem państwo brałoby w tem udział w ten sposób, iż przed mianowaniem biskupa Stolica Apostolska zasięgnęłaby opinii rządu pruskiego.

W kwestji szkolnej, jak donosi „Vossische Zeitung“, próba wczorajszych rokowań szła w kierunku uzgodnienia formuły kompromisu, wedle której Stolica Apostolska przyjmuje do wiadomości postanowienia konstytucyjne Niemiec w przedmiocie szkolnictwa, zaś rząd pruski obowiązuje się w miarę możliwości starać się o utrzymanie szkół wyznania katolickiego, o ile liczba zgłoszeń do tych szkół będzie odpowiadać postanowieniom ustawodawczym.

Statystyki pruskie na „Pressie“

„Dzień Polski“ pisze:

W prasie naszej widzieliśmy bardzo dużo opisów wystawy kolońskiej „Pressa“. Była w tych opisach mowa o wszystkim — o organizacji niemieckiej, o dekoracjach w dzień i przy sztucznym świetle, o architekturze pawilonów, o pomysłowości propagandy sowieckiej i t. p., i t. p.

Lecz o propagandzie antypolskiej którą uprawiają organizatorowie wystawy — Niemcy — ani słowa. Nie należymy do „szczęśliwców“, którzy zwiedzali wystawę, dlatego też o owej propagandzie antypolskiej dowiadujemy się z prasy zagranicznej, a mianowicie z „Journal des Debats“.

Oto, co pisze ten poważny organ prasy francuskiej:

„Istnieją, po za tem, dwie czy trzy sale, poświęcone rozwojowi prasy niemieckiej zagranicą. Co za wspaniała okazja do jeszcze wspanialszych manifestów pangermanistycznych. Specjalną uwagę poświęca się tu byłym kolonjom niemieckim. Poznańskie oraz Alzacja i Lotaryngia figurują tu jako terytoria niemieckie... Wreszcie całą wielką ścianę zajmuje mapa „korytarza“ gdańskiego, która wielkimi cyframi stara się dowiedzieć, jakie to prawa Niemcy posiadają do tych ziem. Oto wystawa, która jest przedewszystkiem środkiem propagandy pangermanistycznej“.

Biorąc asumpt z opisu powyższego, p. Paul Bourson, który w ciągu lata ubiegłego zwiedzał Poznańskie i Pomorze, na łamach wspomnianego Journal des Debats opisuje swoje wrażenia z podróży. P. Berson zastrzega się, że nie robił wywiadów z osobami wysoko postawionymi, z dygnitarzami i słuchał i badał. Jego informatorowie, to dorózkarze, wielkimi działaczami. Jeździł incognito, patrzył, sprzedawcy gazet, służba hotelowa, albo, conajwyżej, jak się wyraża, „un polonais moyen“.

P. Bourson przytacza dokładną statystykę ludności Pomorza wedle powiatów i stwierdza, że Niemcy na Pomorzu stanowią zaledwie 11,8 procent, przytacza znane fakty z dziejów tego kraju, z zakusów germanizatorskich, zwraca uwagę na zakusy niemieckie, które przetworzyć mogą Pomorze w ognisko przyszłej wojny.

P. Bourson, zadając kłam wielkiej mapie statystycznej, „zdobijającej“ pawilony „Pressy“, kończy następującymi słowy: „Młoda Polska daje dowody niezmiernie wytrwałej pracy, pracy pokojowej. Czyżni ona olbrzymie wysiłki we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego od morza aż do granic południowych Górniczego Śląska. W interesie Europy leży, by nic nie zakłóciło w tej części kontynentu tak drogo opłaconego pokoju.“

Przegląd polityczny Polska

Jak wzmogło się szkolnictwo niemieckie w Polsce.

„Słowo Pomorskie“ pisze:

„Pommereller Tageblatt“ (nr. 233) omawia najnowszy „Rocznik nauczycielstwa niemieckiego w Polsce“ za rok 1928. Ostatni taki rocznik ukazał się w roku 1923.

Pismo niemieckie porównując liczbę nauczycielstwa niemieckiego (zrzeszonego w związku) z obu tych lat, pragnie wykazać cofanie się liczby dzieci, uczęszczających do szkół niemieckich.

Ludwik Gallet

Kapitan Czart

79)

Pietrkowi wydało się, że ma przed sobą dwadzieścia słońc, które oślepiają go swymi promieniami; uczuwał też jakby wstyd przed przywłaszczeniem sobie tak wielkiej sumy.

Uważając za niedowierzanie to, co było tylko nieśmiałością, poeta rzekł:

— Bierz, nie obawiaj się. To czyste złoto, i upewniam cię, że trzyma wagę przepisana.

— Ech, proszę jegomościu, toć ja nie mam o to strachu!

— Bierz zatem. O czemże myślisz?

— Ja myślę, że gruby Jędrzej ma do sprzedania dom jak się patrzy, z polem i winnicą. Kupię to od niego za dwieście liwrów. Trzeba tygodnia na przybiecie targu, więc bardzo proszę jegomościu, mój jegomościu najdroższy, aby te pistole, dopóki je będzie trzymał w skrzyni Jędrzej, nie przemieniły się w suche liście — jak to zwykle bywa z pieniędzmi czarowników.

— Bądź spokojny; nie przemienią się — rzekł ze śmiechem Cyrano, zabawiony naiwnym samolubstwem chłopca. — Przyrzekam ci to.

Wyszli z budynku więziennego boczną furtką, prowadzącą w pole, i strażnik wiódł poetę przez czas długi wśród dojrzewającego zboża, które ich prawie całkiem zakrywało.

Potem wstąpili na ścieżkę, która wiodła ukośnie do głównej drogi, w odległości strzału muskietowego od ostatnich domów w Colignac.

— Suma odprawia się o dziesiątej — rzekł wów czas do szlachcica. — Zbierajmy ostro nogi, jeśli

Czyhają na życie Waldemarasa

żartów licznych pism humorystycznych. Niefortune wystąpienia Waldemarasa tak zagranicą jak i w kraju ścigały na niego także złość i nienawiść wrogów obecnej polityki litewskiej. Nawet Niemcy, którzy w sporze polsko-litewskim trzymali stronę Waldemarasa, dziś się coraz wyraźniej wycofują z całej afery. W kraju samym słychać często o spiskach i planowanych zamachach na dyktatora, który uważa, że Litwa może istnieć i się rozwijać politycznie i gospodarczo bez współpracy z Polską. Dla tego też zamiast dążyć do jakiegoś porozumienia z Polską obecna polityka litewska wieje nienawiścią i nienawiścią do Polski.

Przedmiotem sporu polsko-litewskiego jest jak naszym czytelnikom wiadomo miasto Wilno, które wchodzi w skład terytorjum Polski. Waldemarasa pozwolił sobie na żart, że ogłosił Wilno, a więc miasto polskie, stolicą Litwy i zapowiedział Polsce ostrą walkę o zwrot Wilna. Nienawiść do Polski ujawniła się ponownie z okazji rocznicy wcielenia Wilna w skład ziem polskich. Z tego powodu urządzono na Litwie uroczystości żalobne, podczas któ-

rych przez radio wygłoszono ostre przemówienie przeciw Polsce.

Waldemarasa i jego polityka posiada na Litwie dużo wrogów. Z Kowna donoszą, że w ciągu ostatnich dni policja polityczna i żandarmerja litewska wykryła spisek, którego celem było dokonanie zamachu stanu. Spiskowcy postanowili zgładzić Waldemarasa, Smetonę i Daukansasa. Przygotowano już dwa razy zamach na Waldemarasa lecz żaden nie udał się. Rewizja dokonana w mieszkaniu studenta Reklisa ujawniła archiwum spisku. Aresztowano czterech oficerów załogi kowieńskiej i trzech studentów wydziału lekarskiego uniwersytetu kowieńskiego.

Jeden z nich podczas badania powiedział: „Chcieliśmy uwolnić naród litewski od gniozącej go zmory. Nie udało się nam — ale uda się innym!“

Leży w interesie tak Polski jak i Litwy, by rokowania porozumiewawcze doprowadziły nareszcie do pomyślnych rezultatów. Jak już donosiliśmy miejscem przyszłych rokowań polsko-litewskich ma być Królewiec.

Na jednego nauczyciela należy liczyć przeciętnie 45 dzieci. Liczba zrzeszonego nauczycielstwa w Poznaniu, okręgu nadnoteckim i na Pomorzu służyła się o 10 460. Oto liczba tych pożałowania godnych istot, które pod przymusem uczęszczać muszą do szkół polskich!

Nieco dalej czytamy jednak, że cofanie się liczby nauczycieli miało miejsce tylko w okręgu poznańskim, gdzie spadła ona z 494 na 295, podczas gdy w okręgu nadnoteckim wzrosła z 271 na 283, na Pomorzu ze 177 na 178.

A jeszcze dalej wymienia „Pom. Tageblatt“ następujące „pocieszające“ cyfry: W r. 1923 ogólna liczba zrzeszonych nauczycieli niemieckich w całej Rzeczypospolitej Polskiej wynosiła 1453 a do r. 1928 wzrosła na 1552. Zapomina tylko pismo dodać, że w takim razie liczbę uczniów szkół niemieckich należałoby obliczać w r. 1923 na 65 385 a w r. 1928 na 69 840! A zatem nie należałoby biadać nad zmniejszeniem się liczby tej o 10 000 lecz cieszyć się ze wzrostu jej o pełne 4 455.

Podkreślamy, że nie są to cyfry nasze, tylko oparte ściśle na rozumowaniu „Pom. Tageblattu“, który w obliczeniach swych stanął w połowie drogi.

Nowy poseł finlandzki.

Warszawa. W tych dniach złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające nowy poseł finlandzki dr. Gustaw Widman. Podczas składania listów uwierzytelniających był obecny minister spraw zagranicznych Zaleski, zastępca szefa kancelarii cywilnej Prezydent Rzplitej — Skowroński, i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski. Posłowi dr. Gustawowi Widmanowi towarzyszyli płk. Ernst i płk. Helsingius.

Niemcy

Niebezpieczeństwo kryzysu rządowego.

Obrazy nad przekształceniem koalicji rządowej napotykały na poważne trudności. Przywódca partii socjalistycznej Wels oświadczył, że partia socjalistyczna zamierza na drodze plebiscytu ludowego

chcemy zdążyć na Introit.

Cyranowi nie trzeba było powtarzać tego zarządzenia. Myśląc ze smutkiem o swym koniu, zmuszonym przegrzać chudy obrok przy żłobie pana wójta, a który tak bardzo przydałby mu się w tej chwili, stawał tak szerokie kroki, że towarzyszył z trudnością mógł za nim zdążyć.

Dzwon kościelny w Cussan, wzywający na sumę, milknął już, gdy dwaj podróżni przybyli do wsi.

Prawie wszyscy wieśniacy znajdowali się w polu, przy robocie, gdyż był to dzień powszedni i proboszcz odprawiał nabożeństwo wobec szczupłej garstki wiernych.

Pietrek, nie odstępujący na krok więźnia, ukląkł razem z nim w ostatnim rzędzie modlących się, w chwili właśnie, gdy ksiądz przystępował do ołtarza.

Pocziwy chłopiec zaczął nabierać zupełnej wiary w pomyślne zakończenie tej sprawy ryzykownej. Spokojne zachowanie się Cyrana usuwało z jego umysłu wszelką obawę, i myślał już, z jakim zadowoleniem zamknie go napowrót do wilgotnej celi i odejdzie do siebie nacieszyć się widokiem zarobionego złota. Nie mógł też wyjść z podziwienia, że istnieją na świecie tak przyjemni i wspaniali ślini czarownicy.

Tymczasem nabożeństwo zbliżało się do końca. Przy Ofiarowaniu wszyscy zbliżali się do ołtarza, gdzie kolejno przyklękali dla ucałowania pożącaną pateny, po wrzuceniu skromnej ofiary do miseczki, którą podsuwał im dziadek kościelny.

Sawinjusz wcisnął srebrny pieniądz do ręki Pietrka.

— Idź połóż to od siebie; ja ofiaruję następnie pistola.

— Niema co mówić! — szepnął Pietrek — do bry z jegomości chrześcijanin!

Gdy przyszła na niego kolej, wstał i ruchem re-

przeszkodzić dalszej budowie pancernika. Projekt socjalistyczny miałby następujące brzmienie: „Budowa pancernika A. zostanie zaniechana“. Jak wiadomo propozycja komunistyczna brzmi: „Budowa wszelkich okrętów wojennych jest zakazana. Projekt socjalistów znalazłby poparcie demokratów.

Ministrowie socjalistyczni mogliby spokojnym sumieniem poprzeć propozycję socjalistyczną, gdyż uchwalając pierwszą ratę na budowę pancernika nie wyrazili przecież zgody na uchwalenie dalszych rat. Gdyby front od komunistów do demokratów przeciw budowie pancernika został doprawdy stworzony, rozstrzygnięcie leżałoby po stronie centrowców. Jeżeli się zważy, że rokowania nad zawarciem konkordatu z Stolicą Apostolską wniosły również dużo rozdzwiewu pomiędzy partje, sytuacja jest bardzo niepewna i niebezpieczeństwo kryzysu rządowego bardzo poważne.

Nieprawdziwe doniesienia prasy niemieckiej.

Przed kilku dniami pisaliśmy o tem, że prasa niemiecka rozgłasza nieprawdziwe wiadomości o stosunkach w Polsce. Polski minister spraw zagranicznych wskazał na fakt, że takie nieprawdziwe wiadomości szkodzą bardzo poważnie stosunkom polsko-niemieckim. Mimo to prasa niemiecka nie zmieniła swego zapatrywania. Otóż warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“ doniósł pismu swemu, że w fabrykach mebli w Krakowie wybuchł strajk oraz że robotnicy urządzili demonstracje, które zlikwidowała policja dopiero po krwawej walce.

Wobec tego stwierdzamy, że w Krakowie nie było żadnego strajku, nie było demonstracji i że wobec tego nie było żadnej walki z robotnikami.

Z powyższego wynika znów niesumienność prasy niemieckiej w podawaniu wiadomości o Polsce.

Wywalanie robotników na bruk.

Niedawno temu wybuchł strajk w stoczniach niemieckich. Strajk do dziś jeszcze nie jest zlikwidowany i przypuszczać można, że wielu robotników nawet po zlikwidowaniu strajku nie będzie miało możliwości powrócić do pracy.

Do ostrego zatargu w przemyśle żelaznym doszło w Westfalji i Nadrenji. Związki zawodowe zażądały podwyższenia zarobków, lecz pracodawcy

ki wezwał za sobą Sawinjusza. Usłyszawszy kroki więźnia za sobą, posunął się, zupełnie już spokojny ku ołtarzowi, i na stopniach ołtarza upadł na kolana, odmawiając krótką modlitwę.

Miseczka metalowa zjawiła się tuż przed nim. Wrzucił do niej swój srebrny pieniądz, potem, ucałowawszy pobożnie patenę, usunął się na bok, robiąc miejsce Cyranowi.

Ale szlachcic nie śpieszył się jakoś z przybyciem.

Pietrek odwrócił się, powiódł wzrokiem po małym kościółku i wydał okrzyk przestrachu, który zgorszył niezmiernie wszystkich pobożnych.

Cyrano zniknął.

Skorzystał on z chwili, gdy Pietrek przebywał trzy stopnie wiodące do chóru, skupiając natępnie całą uwagę na akcie uroczystym, i najpierw przystanął na chwilę, potem bez zbytecznego pośpiechu przemknął się wzdłuż kraty, oddzielającej kapłana od modlących się, wreszcie w trzech susach przebiegł kościół i wypadł w pole.

Był już za ostatnimi kopcami wioski, gdy Pietrek spostrzegł jego nieobecność i gdy puścił się w pogoń za nim, bijąc się pięścią w przystępie bezsilnej rozpacz.

Cyrano znał te strony równie dobrze, może nawet lepiej niż łatwowierny strażnik więzienny.

Nietrudno też mu było zmylić pogoń.

Po dwugodzinnym nadaremnym zbijaniu róg po polach i lasach Pietrek ze zwieszoną smutnie głową, zawrócił do Colignac, wysyłając rozum nad sposobami wytłumaczenia ucieczki czarownika, choć w głębi duszy ostatecznie pocieszony w tem strapieniu dwudziestoma pistoletami, które ścisnął z całej siły w garści z obawy zgubienia i które, wbrew jego obawom, nie zdradzały najmniejszej ochoty do przemienienia się w suche liście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dlc/185/k/199

podczas pertraktacji orzekli, że przemysł żelazny nie jest w stanie podwyższyć zarobków.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia za groził przemysł związkowi robotniczym, że z dniem 1 listopada zwalnia wszystkich robotników.

Dalszy zatarg istnieje także pomiędzy robotnikami tekstylnym w München-Gladbach. Ponieważ i tu niema nadziei, że robotnicy zaniechają swych propozycji podwyższenia zarobków noszą się fabryki zamiarem ogłoszenia lokautu, któryby objął 190 000 robotników.

Rumunja

Prawa mniejszości narodowych w Rumunii.

Bukareszt. Niedawny kongres Niemców siedmiogrodzkich, na którym przyjęta została ostra rezolucja, domagająca się przyznania mniejszościom narodowym w Rumunii przysługujących im z tytułu obowiązujących traktatów i konstytucji praw, skłoniła premiera Vintile Bratianu do przyspieszenia tempa prac specjalnej komisji rządowej, która zajęta jest opracowaniem statutu praw mniejszości narodowych. Na zwołanym przed kilku dniami specjalnym posiedzeniu tej komisji ustalone zostały następujące zasady rumuńskiej polityki mniejszościowej: Prawo stwierdzenia języka ojczystego przysługujące ma w przyszłości jedynie rodzicom, którzy według własnej woli określają szkołę, do jakiej dzieci ich mają uczęszczać. Dotychczas zapisywanie dziatwy do szkół odbywało się w Rumunii w ten sposób, że władze szkolne na zasadzie brnięcia nazwiska danego dziecka rozstrzygały, czy ma ono uczęszczać do szkoły mniejszościowej, czy do rumuńskiej.

Państwo zobowiązuje się dalej udzielać szkołom mniejszościowym zapomogi roczne w wysokości 20 000 000 lei. Związki oświatowe mniejszości narodowych domagają się wprowadzenia wyasygnowania na ten cel 40 000 000 rocznie, motywując swe żądanie znaczną ilością szkół prywatnych, nie posiadających dostatecznych środków pieniężnych, ale komisja rządowa żądania tego umyślnie nie wzięła pod uwagę, gdyż stwierdzono, że wobec tego należy część ich zlikwidować. Zaznaczyć wypada, że w myśl specjalnej uchwały komisji mniejszościowej pieniądze te doreczane być mają wprost dyrekcjom szkół, a nie za pośrednictwem władz kościelnych.

Wreszcie postanowiła komisja rządowa przyznać mniejszościom narodowym prawo posługiwania się językiem macierzystym w sądach.

Powyższe postanowienia nie odpowiadają wprawdzie w całej pełni wysuwany przez przedstawicieli mniejszości narodowych w Rumunii postulatowi, nie mniej jednak opinia mniejszościowa z wielką niecierpliwością oczekuje opublikowania powyższego rozporządzenia, którego ostateczna redakcja zatwierdzona zostanie już w dniach najbliższych.

Szwajcaria

Skargi Niemców śląskich w Lidze Narodów.

Genewa. Do Sekretariatu Rady Ligi wpłynęły trzy petycje do mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku z art. 147 Konwencji Górnośląskiej. Jedną z nich, dotyczącą szkoły w Brzezince, była już raz rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów, przyczem Rada nie przychyliła się do opinii, wydanej w tej sprawie przez prezesa Komisji Mieszanej Calondera. Druga dotyczy szkoły w Koszęcinie i nie zawiera niezbędnych warunków, by mogła być uwzględniona. Domaga się bowiem otwarcia szkoły dla mniejszej, niż jest przewidziana minimalna ilość dzieci. Również wpłynęły dwa apele organizacji mniejszościowych niemieckich za pośrednictwem urzędu mniejszościowego, dotyczące szkoły w Nowej Wsi i Janowie. Wobec wyraźnego charakteru propagandowego licznych petycji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, przedstawiony Radzie Ligi do rozpatrzenia, Rada na ostatniej swej sesji zmuszona była celem obronienia się od zalewu tego rodzaju petycjami, ustalić normę proceduralną skarg, mając nadzieję, że wiele zostanie załatwionych bezpośrednio między organizacjami a Rządem polskim bez wnoszenia ich na porządek dzienny obrad Rady Ligi.

Francja

Następstwa wykradzonego dokumentu.

Jak wiadomo pomiędzy Francją a Anglią zawarta została w ostatnich dniach umowa morska. Dokument zawierający tekst umowy został opublikowany w prasie amerykańskiej. Wywołało to tak w Anglii jak i Francji zdumienie i rozczarowanie, bo nie można było sobie wytłumaczyć, jakim sposobem tak ważny i do tego tajny dokument mógł się dostać w ręce prasy amerykańskiej. Obecnie się historia wyjaśniła.

Horan, paryski korespondent New York American'a, dziennika należącego do trustu Randolpha Hearsta, znanego germanofila, został wydany z Francji, ponieważ władze posądzają go, że przekupił urzędnika dyplomatycznego, aby wykraść dokument, dotyczący układu morskiego między Anglią a Francją. Prasa niemiecka nadaje sprawie szeroki rozgłos. Horana aresztowano w Paryżu i przez 7 godzin zatrzymano w prefekturze policji, dopóki nie oświadczył, że zgodzi się opuścić Francję. Wedle informacji niemieckiej Horan już przed tygodniem dostał pismo od władz francuskich, aby opuścił Paryż. Ale Hearst osobiście nalegał na Kelloga, aby interwenjował u rządu francuskiego celem umożliwienia dalszego pobytu Horanowi we Francji. Ame-



Przyjazdu Zeppelina do Ameryki

oczekuje publiczność tamtejsza z wielkim napięciem. Wedle ostatnich wiadomości powietrze nad Atlantykiem jest niepomyślne tak, że Zeppelin zaleci prawdopodobnie dopiero w poniedziałek, zamiast w niedzielę. Jeżeli nad lotniskiem w Lakehurst panować będzie wicher, Zeppelin nie wylądnie na ziemi, lecz przyczepiony zostanie do masztu.

Na obrazku widzimy statek powietrzny „Los Angeles” przyczepiony do masztu. Wewnątrz masztu znajduje się winda, którą zwieźć można na ziemię pasażerów i bagaż.

rykański charge d'affaires rzeczywiście miał zapytywać ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie Horana, ale odpowiedziano mu, że agent Hearsta dobrowolnie opuszcza Paryż.

Łotwa

Jaka będzie większość rządowa?

Ryga. Na podstawie opublikowanych wstępnych danych o składzie nowego Sejmu, w kołach politycznych czynią już przypuszczenia co do składu przyszłej koalicji rządowej. W kołach tych uważają, że możliwość powołania rządu o charakterze lewicowym jest wyłączona, ponieważ związki zawodowe i niezależni socjaliści nie wejdą do koalicji razem z socjaldemokratami. Z drugiej zaś strony większość grup mniejszościowych bierze udział także obecnie w pracach rządu i niema żadnych powodów do przypuszczeń, że mniejszości przesuną się na lewo, tembardziej w takiej sytuacji, kiedy w sejmie znajdują się także komuniści. Możliwość utworzenia wielkiej koalicji jest także nie do urzeczywistnienia, gdyż także socjal-demokraci do takiej koalicji razem ze związkiem włościańskim nie wejdą. Dlatego też najbardziej prawdopodobne jest utworzenie koalicji prawicowej, którą będzie popierał rząd obecny. Przypuszczalny skład nowej koalicji będzie następujący: Niemców 6, właścicieli domów 2, partia chłopska 4, związek włościański 16, katolików 1, centrum demokratyczne 3, polaków 2, blok narodowy 2, rosjan 4, żydów -, demokratyczno-włościański związek łatgalski 3, łatgalski blok 1, związek łatgalsko-chrześcijański 5, razem posłów 54. W opozycji zaś znalazłoby się: socjal-demokracji 26 posłów, ludowców 1, związków zawodowych 5, niezależnych socjalistów 2, blok pracy 1, sjonisiści 2, lewicowi sjonisiści 1, łatgalska grupa postępową 3, staroobrzędowcy 2, razem 43.

Ameryka.

Nowy Jork ma 6 017 000 mieszkańców.

Nowy Jork. Ostatnia oficjalna statystyka amerykańska ogłasza, iż miasto Nowy Jork osiągnęło w tym roku liczbę 6 017 000 mieszkańców. Chicago zaś 3 137 000. Jeżeli rozwój Nowego Jorku będzie w dalszym ciągu tak szybki, to za sto lat powinien osiągnąć 50 milionów mieszkańców. Wogóle ludność Stanów Zjednoczonych wykazuje 14 pro-wy wzrost od 1920 roku i wynosi obecnie 120 milionów mieszkańców.

Kronika.

Olsztyn, dnia 13 października 1928.

Kalendarz na niedzielę: Kaliksta p. m. Wschód słońca o godz. 5,57; zachód o godz. 16,48. Kalendarz na poniedziałek: Teresy p., Jadwigi wd. Wschód słońca o godz. 5,59; zachód o godz. 16,46.

Film na usługach nauki i propagandy.

Coraz większe jest znaczenie filmu, o którym do niedawna wyrażano się z pewną pogardą. Coraz liczniej film używany bywa dla nauki. W Niemczech wyświetlane bywają często filmy w celach zapoznania młodzieży szkolnej z geografją innych krajów

oraz z przyrodą. Lecz działalność filmu nie ogranicza się do wyświetlania go w kinoteatrach, w miastach, ale wędruje on obecnie już na wieś. Różne organizacje tak kulturalne jak i polityczne wyświetlają po wioskach filmy treści bądź to kulturalno-naukowej bądź to politycznej.

Czytałem ostatnio w tutejszej prasie niemieckiej, że organizacje i związki niemieckie w Prusach Wschodnich zorganizowały i zestawily już plan wykładów po wioskach na czas zimy. Podczas tych wykładów wyświetlane będą także filmy. Jest rzeczą jasną, że wykład poparty obrazami świetlanymi wywiera na słuchaczy lepsze i gruntowniejsze wrażenie niż wykład bez obrazów świetlnych.

Otóż zabiegi organizacji niemieckich nie powinny być dla nas obojętne. Powinniśmy również korzystać z tego środka propagandy. Dla nas wyświetlanie filmów będzie może niemożliwe, lecz łatwiej nam będzie urządzać wykłady poparte obrazami świetlanymi. Do pracy takiej nadaje się właśnie zbliżający się okres zimy. Trzeba tylko zawczasu postarać się o przezroczą do wykładów i rozpatrzyć możliwości, warunki i miejsca w których będzie można urządzać takie wykłady.

Z Warmji

— Reszel. Za lekkomyślne spowodowanie śmierci skazany został gospodarz B. z Dimer na 80 mk. grzywny w miejsce 8 dni więzienia. B. zostawił w Biskupcu bez opieki konie, które się rozbiegły i obaliły mistrza powroźniczego Bartlewskiego. Wóz przeszedł przez B. raniąc go tak ciężko, że śmierć nastąpiła w krótkim czasie.

— Barsztyn. Do agentury pocztowej w Głownie zajechali samochodem złodzieje i zabrali 1 000 mk. w gotówce i za 500 mk. znaczków.

Z Mazur

— Rastembork. 3-letnie dziecko niejakiego Piątka z Dublina dostało się pod wóz naładowany burakami. Ciężko pokaleczone maleństwo zmarło niebawem w szpitalu.

— Lek. Ogień zniszczył w Wiśniewie chlew, stodołę i szopę gospodarza Nagajczyka. Całe żniwo i inwentarz zginął w płomieniach.

— Margrabowa. Śmiertelny wypadek zaszedł niedaleko cegielni Rogówko przy nowo budującym się moście. Most ten naprawiano i połowę zamknięto dla komunikacji. W nocy most był oświetlony, oprócz tego znajdował się przy nim stróż. Około godziny 23-ciej stróż usłyszał jęczenia, gdy zbliżył się do rowu znalazł tam zabitego mistrza rzeźniczego Stachla, wóz i konia. Gdy w środe rano o godz. 4 nadbiegła dalsza pomoc, stwierdzono, że St. przyniesiony został przez około 6-cio centnarowy kamień, na komieniu zaś leżał koń i wóz.

— Olecko. W związku z procesem o przemykanie koni i bydła, który się toczy obecnie we Lku, objeżdżało w środe trzech panów granicę, aby zbadać położenie gospodarstw nad granicą, w których kwitnie przemytnictwo. Oprócz bieżącego procesu odbędą się jeszcze trzy inne. Do następnego w, to czono już skargę 21 osobom. W następnych stawać będą przed sądem 25 i 35 osób.

Z Powiśla.

— Kwidzyn. 76-letnia Blockhus nie zamknęła dobrze w sypialni kurka gazowego. Od gazu, który przez całą noc wylatywał, kobieta ciężko zachorowała. Zawieziono ją do szpitalu, gdzie pomimo pomocy lekarskiej zmarła.

— Susz. Polski urząd paszportowy w Fitowie przeniesiony został z dniem 1 października z karczmy do własnego budynku, który pobudowano obok rzeki Osa.

Z innych części Prus Wschodnich

— Melzak. Przy obmywaniu statków utonął 9-letni syn urzędnika pozasłużbowego Knoblocha. Poszedł od do rzeki Walsch wypólkac stątki kuchenne a gdy nie wrócił, wszczęto poszukiwania. Dopiero następnego dnia wyłowiono go z wody.

Z dalszych stron

— Berlin. (Cudownie ocaleni). Lotnicy niemieccy Winterfeld i Aichler, którzy odbywali lot Berlin— Azja Wschodnia ulegli katastrofie w pobliżu Anapy wskutek złamania śmigła i defektu motoru. Lotnicy zamierzali lądować na niewielkiej płaszczynie w górach, jednakże manewr ten nie udał im się i samolot nieomal doszczętnie zdruzgotany zawisł na drzewie. Lotnicy przybyli koleją do Noworosyjska i mają wraz ze szczątkami samolotu powrócić od Niemiec.

— Berlin. (Nocna strzelanina). W lokalu Berg-ratha wywiązała się pomiędzy gośćmi bijatyka, w toku której niejakiś Budach dobył rewolweru i skierował broni przeciw właścicielowi lokalu oraz przeciw służącej Nelson, raniąc ich poważnie. Wśród ogólnego zamieszania zdołał sprawca zbiedz, lecz po jakimś czasie został aresztowany.

— Wenecja. (Strasza eksplozja). 40 kilometrów od Wenecji istnieje fabryka amunicji. W środe nastąpiła w tej fabryce strasza eksplozja kotła, w którym przetapiają stare żelazo. Na skutek eksplozji został dyrektor oraz kilku robotników zabitych. Ciała ich zostały doszczętnie poszarpane. Liczby zabitych jeszcze nie stwierdzono, gdyż nie usunięto dotychczas gruzów, pod którymi znajdują się ofiary katastrofy. Do lazaretu odstawiono dotychczas 4 ciężko rannych robotników.

Rozmaitości

Człowiek prześladowany przez parasole.

Paryż. Prawdziwą ofiarą losu i przepisów policyjnych był mieszkaniec Paryża, p. Houplin, człowiek przyzwyczajony i żyjący z renty. Przygody, jakie go spotkały, w związku z większą ilością parasoli, przyprowadziły go nieomal o utratę rozumu.

P. Houplin chodził co tygodnia na licytację do zakładu zastawniczego. Mając szczęście, można tam było nieraz trafić na doskonałą okazję. Ostatnio zdarzyła się p. Houplinowi wyjątkowa sposobność: sprzedawano wspaniałe parasole za 16 franków.

Kiedy p. Houplin zapłacił żadaną cenę, okazało się, że parasol nie jest pojedynczą sztuką, tylko wzorem, wybrany z całej paczki 92 parasoli, które przypadły zdumionemu człowiekowi. Ostatecznie jednak 92 parasoli za 16 franków nie jest takim nieszczęściem i p. Houplin wynajął sobie ręczny wózek, aby przewieźć je do domu.

Następnie obdarował swoją rodzinę, swoich przyjaciół, dozorcę domu i właściciela trafiki, w której stale kupował, nowym parasolem, ale pomimo to pozostało mu jeszcze kilka tuzinów.

Szczęśliwy właściciel parasoli postanowił puścić się na interes. Znowu wynajął sobie ręczny wózek i ulokował się na jednej z ulic dzielnicy Łacinińskiej, wywiesił następującą tablicę: „Parasole w cenie od 1 do 3 franków za sztukę”.

Skutek był ten, że p. Houplina wzięto za złodzieja, który sprzedaje kradziony towar. Ludzie kiwali z powątpiewaniem głową, a wreszcie sprowadzili policjanta, który zapytał się go, czy ma kartę przemieszania. Ponieważ p. Houplin jej nie posiadał, musiał się udać do komisariatu. Tam opowiedział swoją historję i został skutkiem tego skazany na leką grzywnę w sumie 3 franków.

Wobec tego, że Houplin nie mógł sprzedać swoich parasoli, postanowił je darować. Znowu stanął na rogu ulicy i z dobrodusznym uśmiechem podawał przechodniom swoje deszczochrony. Ale i tu również nie miał szczęścia, gdyż utworzyło się tak wielkie zbiegowisko, że znowu musiała interwenjować policja. Pan Houplin został po raz drugi ukarany.

Nieszczęsny człowiek miał już dwa zatargi z policją a wciąż jeszcze nie pozbył się swych parasoli. Wpadł więc na inny pomysł. W ciemną noc udał się na odludną ulicę i tam złożył cały pęk parasoli na chodniku. Ale nawet i tam czuwało oko władzy. Gdy p. Houplin chciał odejść, posterunkowy chwycił go za kołnierz i zaprowadził go znowu do komisariatu.

Tego było już za wiele dla spokojnego obywatela Paryża. Pan Houplin myślał przez chwilę, że zwarjuje. Aż naraz przyszła mu zbawcza myśl! Zaniósł swoje parasole do zakładu zastawniczego i zastawił je z kwotą 3 franków, poczem czempredzej zniszczył kwit lombardowy.

Czy trudno jest zostać „gwiazdą” filmową?

Sam Goldwyn, właściciel znanej amerykańskiej wytwórni filmowej twierdzi, iż życie jego jest ciągłą „pogonią za gwiazdami”. Każda gwiazda filmowa — jego zdaniem — jednoczy w sobie 7 własności: 1) indywidualność, 2) chęć do pracy, 3) fantazję, 4) inteligencję i zrozumienie istoty humoru, 5) młodość, 6) skromność, 7) odpowiedni kolor cery i wytworność. Ludzi jednoczących w sobie wszystkie powyższe zalety niełatwo jest znaleźć.

— Moi agenci — powiada Goldwyn — poszukują obdarzonych powyższymi 7 zaletami szczęśliwców po całym świecie. A jeśli spotykają kogoś, kto mógłby liczyć w filmie na powodzenie, sporządzają niezwłocznie kilka fotografii i zdjęć filmowych i natychmiast mi przesyłają. Ja zaś otrzymane fotografie poddaję bardzo dokładnym badaniom i jeśli przychodzę do wniosku, że odkryte przez mych agentów „wschodzące gwiazdy”, posiadają istotnie wszelkie szanse powodzenia, proszę o sporządzenie kilku dalszych zdjęć. Te znowu badam bardzo, bardzo gruntownie, zanim odważam się na powzięcie ostatecznej decyzji.

Rzecz jasna, że i ja sam nie marnuję czasu i z szeroko otwartymi oczyma szukam wiecznie i wszędzie nowych „gwiazd”. Nieraz mi się przytrafiło, że nową „gwiazdę” odkrywałem zupełnie przypadkowo, podczas przejażdżki samochodem, w sklepie, lub poprostu na ulicy.

Doświadczenia mam dość, bo przecież dałem światu „gwiazdy” tej miary, co Mary Pickford, Lillian Gish, Marguerite Clak, Mae Murray i inne.

O popularności artysty filmowego nie świadczy tak wymownie, jak ilość listów, które otrzymuje on od swych wielbicieli. Zaznaczyć wypada, iż okoliczność ta jest również zazwyczaj uwzględniana przy wymiarze honorarium, gdyż według ilości listów może się przedsiębiorca zorientować co do popularności danego artysty. Weźmy na przykład Wilnę Banky i Ronalda Colmana, którzy pod względem swej popularności są, mniej więcej, równoważni. Każde z nich dostaje tygodniowo około 10 000 listów. A że na listy te trzeba odpowiadać (bo inaczej popularność mogłaby prędko zgasnąć), musi przedsiębiorca, danego artystę zatrudniający, wyasygnować co najmniej 30 000 dolarów rocznie na załatwianie tej korespondencji.

Portugalski minister autorem religijnej książki.

Portugalski minister dr. August de Castro, którego książka o „Małym Kwiatu” została szeroko rozpowszechniona w Portugalji i w południowej Ameryce. Ofiarował specjalne jej wydanie we włoskim tłumaczeniu Ojcu św. Do napisania tej książki skłonił ministra uroczystości, związane z procesem kanonizacyjnym św. Teresy z Lisieux.

Humorystyka.

Zawsze ten sam.

— Hallo! Czy mogę poprosić pana sekretarza biblioteki?

— Owszem, a co się stało? Czy się pali?

— Nie, ale chciałem zapytać się, kiedy rano otwiera się bibliotekę?

— I dlatego telefonuje pan o drugiej w nocy?

Otwieramy o dziesiątej.

— A czy nie może pan wyjątkowo jutro otworzyć przed ósmą?

— Nie. A kto mówi właściwie?

— Tu profesor Szperalski.

— A cóż to ma pan profesor tak pilnego, abyśmy wcześniej otworzyli bibliotekę?

— Pan wybaczy, ale jestem w niej zamknięty...

W wiejskiej szkółce.

Nauczycielka: Jagusiu, jeśli ci da mamusia zlotówkę, ile za nią kupisz jaj?

Jagusia: — Ani jednego.

— Dlaczego?

— Bo mamy swoje kury.

Madry pacjent.

Lekarz zapytuje chorego, dlaczego nie je jaj i nie pije wina, które mu podano?

Na to chory odpowiada, iż prosiłby, aby wino, które mu podano, było tak stare, jak jaja, a jaja tak świeże, jak wino.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 12-go października płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 212,00—215,00 dostawa w październiku 226,00—226,00 dostawa w grudniu 235,00 do 234,00, dostawa w marcu 242,50—242,50 żyto brandenburskie 209 do 210,00, dostawa w październiku 223,00—223,00 dostawa w grudniu 229,75 do 229,50, dostawa w marcu 237,75—237,25, jęczmień latowy 231—251, jęczmień zimowy 000,00—000,00, jęczmień do paszy 202—212,00, owies brandenburski 199—209, kukurydza 218—220.

Mąka pszenna 26,75—30,00, mąka żytna 27,00 30,00, śrót pszenny 15,00—15,25 śrót żytny 15,25 do 15,25, rzepak 328—330, groch Wiktorja 42,—51, makucho rzepakowy 19,40—19,70, siemienny 23,80 do 24,00, wytłoki suche 14,50—14,80, kartoflane 19,90 do 20,50.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 12-go października 1928.

Zwieziono wagonów: 45 krajowych: 21 żyta, 6 pszenicy, 14 owsa, 3 jęczmienia, 1 mieszanki, 73 zagr: 10 grochu, 33 soczewicy, 19 szablaku, 11 makucho.

Urzędowo: żyto 21,50—22,00, pszenica 21,50 do 22,50 jęczmień 19,50—22,00 owies 19,50—21,00, groch biały 23,50.

Nieurzędowo: żyto 21,50—22,00 pszenica 21,50 do 22,50, jęczmień do paszy 19,00 do 19,50 jęczmień browarowy 21,00—23,50, owies 19,50—20,75

Tendencja: stała.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	12. 10.	9. 10.
A. Woly: (spędzono 939)		
a) pełnomięsne, wypasione	51—53	50—52
b) " " " od 4—7 lat	47—50	46—49
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	42—46	42—45
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	35—40	35—40
B. Byki: (spędzono 479)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	50—53	50—52
b) " " " młodsze	32—39	46—48
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	29—39	41—44
C. Jałowice i krowy: (spędz. 966)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	49—51	48—50
b) " " " krowy	44—47	43—46
c) starsze wyp. krowy i mniejjt. mł. kr.	36—41	36—40
d) mniejjodzywione krowy i jałowice	00—00	00—00
e) " " " żartoki	33—42	32—46
Cielaki: (spędzono 1750)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	80—90	80—92
c) średnie i najlepsze ssące	65—80	70—85
d) mniejjtuste i dobrze ssące	45—60	60—65
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 4975)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	59—61	69—70
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	60—62	60—66
c) mniejwypasione owce	40—45	40—47
d) " " " " "	36—40	38—43
B. Owce tuczone na pastwisku	25—35	25—36
Świnie: (spędzono 10083)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	85—86	84—00
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	83—85	82—83
c) " " " 200—240 " " "	81—83	80—82
d) " " " 150—200 " " "	77—80	75—74
e) " " " poniżej 150 " " "	72—76	70—73
f) maciory	72—74	70—79

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie. Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Węgle, brykiety, koks i drzewo

także ze zwózką poleca

„ROLNIK” w Olsztynie.



Papier listowy

luźny, w teczkach i kartonach, także z wierszykami i kwiatkami poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

BANK LUDOWY Kwidzyn (Marienwerder)

zostanie z powodu urlopu kierownika banku do 1-go listopada zamknięty.

ZARZĄD.



Karty do grania

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Przybory szkolne

jak:

tablice, zeszyty, bloczki do rysowania (Zeichenblock) ołówki, pióra, rysyki, itd.

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Przyjmujemy zamówienia na

żyto i pszenicę oryginalną

Polecamy dopóki zapasy starczą:

żyto Pefkuser pierwszy odsiew

żyto Stalroggen " "

„Rolnik” w Olsztynie

Miejsce elewki

w Waplewie wolne od 1. 11 r. b. Uprasza się o zgłoszenie pańienek wyżej lat 18.

Hr. Sierakowska, Waplewo p. Gr. Waplitz Kr. Stuhm.

Zeitungs - Besellungs - Formular

Ich bestelle hiermit für den Monat November 1928 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname):

Miejscowość:

(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

